

HISTORIA JAKUBA

TADEUSZ SŁOBODZIANEK

HISTORIA JAKUBA

TRAGEDIA W XXXIII EPIZODACH

słowo/obraz terytoria

Gdy dowiedziano się w Izraelu o wyroku wydanym przez króla, zaczęto się go bać, bo wiadano, że rozstrzyga sprawy według mądrości Bożej.

I Księga Królewska 3, 28

AKTORZY

PIERWSZY – Marian / Jakub

DRUGI – Tata / Proboszcz / Ojciec Rektor

TRZECI – Prorektor / Urzędnik / Biskup / Arcybiskup Paryża / Stryj Noam /
Rabin / Ojciec

CZWARTY – Józek / Wikary / Esbek / Siostra Anna / Kuzyn Cwi / Abram /
Brat Daniel / Samuel

PIERWSZA – Mama / Gospodyni / Siostra Genowefa/ Ciocia Roza

DRUGA – Nauczycielka / Hania / Żona Urzędnika / Nina / Siostra Nela /
Dina / Inez / Matka

TRZECIA – Stefa / Księgowa / Siostra Judyta

oraz zakonnice, esbecy, internauci, Żydzi z kibucu „Tirat Yehuda” i bracia
ze Wspólnoty Jakubowej

I

MARIAN

Opowiem wam moją historię.

Nazywam się Marian.

To moja mama.

To mój tata.

To moja siostra – Stefa.

Mam wtedy siedem lat.

Mama, a dlaczego nazywam się Marian?

MAMA

Nazywasz się Marian na cześć mamy Pana Jezusa.

MARIAN

A kto to Pan Jezus?

MAMA

Pan Jezus to Syn Boży, którego Żydzi ukrzyżowali dla naszego zbawienia.

TATA

W co ty grasz, mama?

MAMA

Tak trzeba, tata.

MARIAN

A kto to Żydzi, tata?

TATA

Żydzi to Żydzi, Marian.

STEFA

Żydzi to Żydzi, Marian.

MARIAN

A ja do kogo jestem podobny? Do mamy czy do taty?

STEFA

Ja jestem podobna do taty, a oczy mam po mamie. Ty do nikogo nie jesteś podobny. Prawda?

MARIAN

Jak ja jestem Żydem, to zobaczycie, co sobie zrobię!

II

MARIAN

W szkole miałem piątki. Ze wszystkich przedmiotów. Udzielałem się też artystycznie. Na czterdziestą rocznicę Rewolucji Październikowej recytowałem wiersz Władysława Broniewskiego, a kolega towarzyszył mi na akordeonie.

Kłaniam się rosyjskiej rewolucji
czapką do ziemi,
po polsku...

Kolega na jednej z prób pokazał mi na akordeonie parę dźwięków i od razu powtórzyłem.

NAUCZYCIELKA

Talent, Marian. Talent do muzyki. Ucz się. Porozmawiam z mamą. Warto!

MARIAN

Boże, talent. A po kim? Przecież nie po mamie ani po tacie. Bo nawet w kościele fałszują. Może mamę zgwałcił jakiś Cygan? Mama, chcę grać na akordeonie. Nauczycielka powiedziała „talent”.

MAMA

Boże, a wiesz, ile akordeon kosztuje?

MARIAN

Jak mi nie kupicie, to zobaczycie, co sobie zrobię!
Wchodzą Ojciec i Stefa.

MAMA

Marian chce grać na akordeonie. Nauczycielka powiedziała „talent”.

TATA

Boże, akordeon kosztuje tyle, co krowa.

MARIAN

Odkupię, jak dorosnę. Będę drugim Parduchoinem i zarobię furę pieniędzy.

STEFA

Ja też chcę akordeon. I furę pieniędzy! Tylko Marian i Marian wszystko! A ja?

MARIAN

Ty nie masz talentu, a ja mam!

MAMA

Boże, dzieci!

MARIAN

Postawiłem jednak na swoim. Rodzice sprzedali krowę i kupili osiemdziesięciobasowy akordeon Weltmeister Galotta z czerwonej masy perłowej. Do dzisiaj gram. Trochę.

III

MARIAN

Oprócz talentu muzycznego miałem talent aktorski. Występowałem w szkolnym teatryku. W *Zemście* grałem Papkina, a moja koleżanka Hania grała Klarę.

Dobrze nam się razem grało i odnieśliśmy w szkole sukces.

Hania, podobnie jak ja, dużo czytała. Rozmawialiśmy godzinami. O poezji. Teatrze. Teatr to świat. Aktorami – ludzie. Któregoś razu Hania przyszła do nas do domu. Mama upiekła szarlotkę.

TATA

A co będziecie robić po maturze?

HANIA

Chcę zostać aktorką. I Marian też.

TATA

Aktor? Dobrze! Sława. Pieniądze. Trzy żony. W sam raz dla Mariana!

STEFA

A ja? Też chcę być aktorką!

MARIAN

Ty nie masz talentu. Ciebie nikt nie prosi, żebyś występowała.

MAMA

Marian aktorem?

HANIA

Marian ma piękny głos. Wszyscy chwalą. I urodę.

MAMA

Marian ma inne przeznaczenie.

HANIA

Jakie, proszę pani?

MAMA

Jakie Bóg da.

HANIA

Człowiek jest wolny, proszę pani. Ma wolną wolę. Może wybierać. Kształtować swoje przeznaczenie.

STEFA

A co będzie, jak nie zdacie do tej szkoły? Wiadomo, kogo tam przyjmują.

MAMA

Właśnie. Co zrobicie?

HANIA

Jak nie zdam? Będę bibliotekarką. Jak babcia. Cudowne zajęcie. Blisko książek. I jakie ważne dzisiaj, kiedy ludzie tak mało czytają.

TATA

A ty, Marian? Jak się nie dostaniesz na aktorstwo? Co będziesz robił?

MAMA

Marian będzie księdzem.

HANIA

Księdzem, proszę pani?

STEFA

Księdzem, mama?

TATA

Księdzem? Marian?

MARIAN

Ksiądz katecheta mówił, żebym został księdzem. Ty, Marian, zdawaj do seminarium, powiedział. Nadajesz się na księdza. Masz piękny głos.

TATA

Ale z tym głosem nadajesz się na aktora.

HANIA

Marian, mówiłeś, że chcesz być aktorem.

MAMA

Wola boska, Haniu! Przeznaczenie.

STEFA

Kto ma księdza w rodzie, tego bieda nie ubodzie.

HANIA

Marian, nie mówiłeś...

MARIAN

Hania, nie pytałaś...

HANIA

Pożegnaj się. Dziękuję za szarlotkę. Dobranoc państwu.
Wychodzi.

TATA

Idź za nią!

MAMA

Ciemno!

STEFA

Blisko mieszka!

TATA

Idź za nią! Powiedz, że seminarium to żart. Chłopie, rusz się, bo całe życie będziesz żałował. Sprzedałem krowę na akordeon, sprzedam las koło jeziora. Jedź do Warszawy i zostań tym aktorem. Będziesz sławny – oddasz. Marian! Taka dziewczyna! Rusz się!

MARIAN

Spojrzałem na mamę. Patrzyła na obraz *Jezus w Ogrójcu*, który wisiał nad tapczanem. Tata był zły. Takiego nigdy go nie widziałem. Powiedziałem twardo: będę księdzem, tata.

STEFA

A jak zostaniesz biskupem, dasz siostrze zarobić?

MARIAN

Weź się, Stefa, lepiej do nauki! Nie musisz być kucharką albo sprzątaczką jak mama.